19 LUTEGO 1924 r. WTOREK CENA 250.000 Mk. [illegible]

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

Ministrem spraw wojskowych został generał

Władysław Sikorski

Programem generała Sikorskiego jest doprowadzenie do porządku organizacji armji

WARSZAWA, 18. II.

Pan prezydent Rzeczypospolitej wystosował do p. prezesa Rady ministrów pismo następującej treści:

„Do p. Władysława Grabskiego, prezesa Rady ministrów, w Warszawie.

Przychylając się do wniosku Pańskiego zwalniam generała dywizji Kazimierza Sosnkowskiego z urzędu ministra spraw wojskowych i równocześnie mianuję generalnego inspektora piechoty, generała dywizji, Władysława Sikorskiego ministrem spraw wojskowych.

Warszawa, d. 17 lutego 1924.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Wojciechowski.

Prezes Rady ministrów
(—) Wł. Grabski.

Równocześnie p. prezydent Rzeczypospolitej wystosował następujące 2 pisma:

Do p. generała dywizji, Kazimierza Sosnkowskiego, ministra spraw wojskowych, w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionego mi podania o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra spraw wojskowych.

Warszawa, d. 17 lutego 1924 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) St. Wojciechowski.

Prezes Rady ministrów
(—) Wł. Grabski.

Do p. generała dywizji, Władysława Sikorskiego, generalnego inspektora piechoty, w Warszawie. [illegible]

Mianuję Pana ministrem spraw wojskowych.

Warszawa, d. 17 lutego 1924 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) St. Wojciechowski.

Prezes Rady ministrów
(—) Wł. Grabski.

*

Jak się dowiadujemy, gen. Sosnkowski już w ubiegły piątek złożył premjerowi Grabskiemu podanie o zwolnienie go ze stanowiska ministra spraw wojskowych.

Powodem rezygnacji była

zasadnicza różnica zdań,

jaka wynikła pomiędzy prezesem Rady ministrów i gen. Sosnkowskim, wobec czego nie mogli uzgodnić punktu widzenia na niektóre zagadnienia, dotyczące gospodarki wojskowej. Podobno jednak

kwestja budżetu nie odgrywała tu żadnej roli.

W tym czasie gen. Władysław Sikorski nie był w Warszawie obecny i dopiero na wezwanie telegraficzne szefa rządu wczoraj powrócił do stolicy.

Natychmiast też premjer zaprosił gen. Sikorskiego na konferencję i zaproponował mu tekę wojny.

W rozmowie z dotychczasowym generalnym inspektorem piechoty, premjer Grabski podkreślił, że gen. Sikorski ma wejść do gabinetu jako

wybitny fachowiec.

Gen. Sikorski zgodził się na uczynioną mu propozycję, poczem wraz z p. Grabskim udał się do Belwederu, gdzie w krótkim zarysie naszkicował p. prezydentowi Rzeczypospolitej plan przyszłej działalności.

Przedewszystkiem więc w wojsku ma być przeprowadzona reorganizacja, któraby przywróciła naszej armji

stan z czerwca ubiegłego roku.

Po tej naradzie nastąpiło podpisanie dekretu nominacyjnego.

Przejęcie ministerjum spraw wojskowych ma nastąpić w dniu dzisiejszym i gen. Sikorski weźmie już prawdopodobnie udział w zwykłem posiedzeniu Rady ministrów.

*

Do tej [illegible] krótkim czasie potrafi przywrócić naszej armji jej

świetny stan z przed rządów witosowych.

Obecny minister spraw wojskowych na stanowisku szefa sztabu generalnego dowiódł już niejednokrotnie, że jest znakomitym organizatorem i że nie pozwoli na

wciąganie wojska do zakulisowej gry partyjnej.

Żadne zakusy w tym kierunku czynione z prawa lub też z lewa, nie odniosą tu żadnego sukcesu i spotkają się z pewnością z należytą odprawą.

Przypomnieć jeszcze musimy, że w czasie, gdy gen. Sikorski — jako premjer — po ustąpieniu smutnej pamięci ministra skarbu, Jastrzębskiego, zaapelował do p. Grabskiego, ten bez wahania tekę przyjął.

Wczoraj odbył się akt rewanżu.

Wówczas też między premjerem Sikorskim i ministrem Grabskim nigdy nie było rozrozdźwięków. Jesteśmy też przekonani, że premjer Grabski i minister Sikorski będą współpracować w zupełnej harmonji.

Strajk robotników portowych w Anglji

Pan Mac Donald nie ma szczęścia

LONDYN 17. 2. (PAT). Robotnicy portowi w Liwerpoolu, Plymouth, Southampton, Bristolu, Glasgowie, w południowej Walji i niektórych innych portach — strajkują.

Porty przeładowane są towarami.

Zakończenie obrad konferencji państw bałtyckich

Uczestnicy obrad: ministrowie i towarzyszący im personel wczoraj wieczorem opuścili Warszawę

WARSZAWA, 18. II.

Wczoraj w drugim i ostatnim dniu obrad konferencji bałtyckiej komisje prowadziły w dalszym ciągu swoje prace.

Od godziny 9-ej rano do 1-i pół po południu obradowały komisje: redakcyjna, polityczna i prawno-ekonomiczna.

O godz. 2-ej po poł. p. minister spraw zagranicznych Zamoyski [illegible] ków konferencji [illegible]

O godz. [illegible] na której ustalono [illegible] tekst powziętych przez [illegible] główne [illegible] godz. 4 i pół po poł. [illegible] prawno-ekonomiczna. Posiedzenie komisji prawno-ekonomicznej trwało do godz. 6-ej wiecz., poczem jeszcze raz zebrała się komisja polityczna na półgodzinne posiedzenie.

O godz. 6 i pół rozpoczęło się plenarne posiedzenie konferencji, na którem sekretarz delegacji polskiej radca legacyjny p. T. Romer odczytał protokuł zamknięcia konferencji. Ostateczne wyniki pracy zjazdu zostaną ujęte w urzędowy komunikat i będą w najbliższych dniach podane do wiadomości publicznej. Obrady konferencji zamknął krótkiem przemówieniem przewodniczący p. minister spraw zagranicznych M. Zamoyski, któremu odpowiedział łotewski minister spraw zagranicznych M. Sehja.

O godz. 8-ej wiecz. szefowie poselstw państw, biorących udział w konferencji, akredytowani w Warszawie, podejmowali obiadem uczestników konferencji oraz przedstawicieli rządu, Sejmu i municypalności.

O godz. 11-ej minut 20 pociągiem pośpiesznym [illegible] odjechali [illegible] Sehja wraz z towa[illegible] im wydanym [illegible]

Zawody w Krynicy

Mistrzem Polski w biegach i skokach został Mückenbrunn

KRYNICA 17. 2. (PAT). — Dziś popołudniu kolegjum sędziów ogłosiło oficjalne wyniki zawodów o mistrzostwo Polski (połączenie skoków z biegiem). Mistrzostwo Polski na rok bieżący uzyskał Mückenbrunn Henryk (17.847%), drugie miejsce Krzeptowski (15.982%), Bujak Franciszek (15850), Gąsienica - Sieczka (15.805), dalej Sulejra i Kałaciński.

Drożyzny spadek: 1,93%

Tak—przed laty—zaczynał się jej wzrost pomaleńku, pomaleńku

WARSZAWA 18. II.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji statystycznej dla badania zmiany kosztów utrzymania ustalono, iż koszty utrzymania w pierwszej połowie lutego w porównaniu z drugą połową stycznia obniżyły się o 1.93 procent.

W zakresie poszczególnych grup stwierdzono: spadek żywności na 3.88%, odzieży na 7.33%, wydatków kulturalnych 0.54 procent.

Natomiast opał zdrożał o 1.63 mieszkanie (świadczenia) 82.16 procent.

Koszty utrzymania w drugiej połowie lutego spadły w Poznaniu o 5.32, Kaliszu — 5.65, Lublinie — 4.93, Łodzi 0.06 procent. Natomiast w Krakowie zanotowano lekką zwyżkę, mianowicie 0.05 procent.

—:—

Ułatwienie niszczenia płuc i nerwów

Jady nikotynowe tanieją

Cennik wyrobów tytuniowych na czas od 14 do 24 lutego, t. j. na przyszły tydzień, został w porównaniu z tygodniem bieżącym — obniżony.

Obowiązujący na ten czas dla wyrobów tytuniowych kurs franka będzie wynosił 1800000 marek.

—:—

Handel ze Wschodem

LWÓW, 16. 2. — „Gazeta Lwowska" donosi z pogranicza, że wydano tam rozporządzenie zatrzymujące chwilowo ruch handlowy między Polską a Ukrainą sowiecką na pograniczu nad Zbruczem, w związku z organizowaniem handlu pogranicznego na nowych podstawach.

Dziś, dn. 19 frank waloryz. 1,[illegible]

GIEŁDA

WARSZAWA, 18. II.

[illegible]

Dolary St. Zjedn. [illegible], 9.300.
Dol. kanad. 8.950.
Frank złoty 1.79[illegible].
Belgja 261.[illegible], 3[illegible].
Holandja 3.[illegible], 3.480.
Londyn 40.[illegible], 40.250, 39.875.
New Jork 9.350, 9.300.
Paryż 405.35, 413.15.
Praga 271.15, [illegible].
Szwajcarja 1.6[illegible], 1.618.2.
Wiedeń 132, 131.
Włochy 403.55, 403.35.
Milanówka 725, 800, 750.
8 proc. poż. złota 13.500, 13.250.
6 proc. Bony złote 1.350, 1.400
4 i pół proc. Listy Kr. Ziem. stempl. 8.500.
Pożyczka dol. 6100, 5750.

AKCJE

B. Dyskontowy 28500, 29500, 29000, 8 em. 26250.
B. Handlowy 26500, 27250, — 26500.
B. dla H. i Przem. 5500, 5400, 5500.
B. Kredytowy 1200, 1600.
B. Przemysł. Warsz. 3000, — 2900, 3500.
B. Przem. we Lwowie 2550, 2400, 2450.
B. Pow. Kred. 450.
B. Wil. Pr. Handl. 300.
B. Zachodni 1—5 em. 10000, — 9500, 10500, 6 em. 10000, — 9250, 10000.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 4500, — 4750.
B. Zw. Sp. Zar. 23500, 24750, 23750.
B. Zw. Ziem. 600, 550, 600.
Sole Potasowe 28000, 30000.
Grodzisk 4300.
Kijewski 16250, 16000.
Puls 1625, 1500, 1600.
Spiess 4250.
Strem 85000.
Przem. chem. w Zgierzu 20000.
Wildt 775, 700.
Elektryczność 7750, 8000, 7800.
Pol. Tow. El. [illegible], 900.
Brown 3900.
Siła i Światło [illegible], 2735, 2800.
Chodorów 23[illegible], 22[illegible], 23000.
Czersk 2900, 2525, 3000.
Częstocice 11500, 8500, 9600.
Gosławice 4[illegible], 47[illegible], 4500.
Michałów 3[illegible], [illegible], 3050.
Tow. Fabr. Cukru [illegible], 17500, 17[illegible].
[illegible]
Warsz. Tow. Kop. Węgla [illegible], 19750, 19[illegible] 1), 2[illegible], 1970[illegible] 2), 22000, 21[illegible] 3), 2[illegible], 22750 4), 24750, 2[illegible].
Polska Nafta 2300.
Nobel 1—5 em. 5600, 5550, 6 em. 5400, 5450.
Lenartowicz 825, 800, 900.
Cegielski 2800, 2750, 2800.
Fitzner 29500, 27000, 30000.
Lilpop 3100, 2900, 2750.
Modrzejów 42000, 40000, 41000 1), 43500, 41250, 42500 3), 46000, 4[illegible], 46[illegible].
Norblin 2900, 2750 1), 3050 [illegible], 4000, 3800, 3900.
Ortwein 1400, 1650.
Ostrowieckie 38750, 39000, 38500.
Parowozy 2050, 1900, 1950.
Pociask 5500, 5600, 5500.
Rohn 1—3 em. 1950, 2000, 4 em. 1550, 1700.
Rudzki 8000, 7600, 7700 1), 7800, 7500, 7600 2), 8[illegible], 8000, 8100 3), 9000, 8700, 8800.
Starachowice 16000, 15250, 15800.
Suchedniów 6500.
Trzebinia 3400.
Ursus 1—2 em. 5500, 5400, 5400, 3 em. 5400.
Zieleniewski 49000, 48500, 50000.
Zj. Pol. F. M. 1200, 1400.
Żyrardów 1125000, 1225000, 1200000.
Zawiercie 208000, 210000 bez praw.
Belpol 250, 245, 250.
Borkowski 3550, 3750, 3675.
Jabłkowscy 700.
Skóry i Garbniki 280, 275.
Syndykat Rol. 1700.
Herbata 5 em. 400
Zach. Tow. H. i P. 650, 950.
Pol. Lloyd 425, 1—6 em. 515.
Transport i Żegluga 7 em. 500.
Ćmielów 8000, 7750.
Haberbusch 17000, 17250, 16800.
Korek 450.
Klucze 5300, 6700.
Granum 900.
Młynotwórnia 5800.
Polus 650.
Eternit 3000.
Pustelnik 6200.
Spirytus 7[illegible], [illegible] 3), 9600, [illegible] 4).

ZGON KS. JANA GRALEWSKIEGO

WARSZAWA 18. II.

Wczoraj o godzinie 11 rano zmarł po długich cierpieniach ks. Jan Gralewski, były poseł do pierwszej Dumy, złotousty kaznodzieja i zasłużony pedagog, przeżywszy lat 58. Ciężka choroba, która trawiła dłuższy czas organizm, nie dała ś. p. ks. Gralewskiemu odegrać w życiu publicznem tej roli, jaka mu się należała z racji wybitnych Jego zdolności.

Przedwojenna jednak Warszawa ma żywo w pamięci działalność zmarłego w latach rewolucyjnych, gdy tłumy zalegały kościół pijarski, szukając w jego kazaniach pociechy w ciężkich chwilach.

Kazania te zwróciły uwagę rządu rosyjskiego i spowodowały skazanie ś. p. zmarłego na wygnanie z kraju. Ks. Gralewski wyjechał do Paryża, a potem do Ameryki, oddany myśli stworzenia polskiego szkolnictwa w zaborze rosyjskim.

Po gruntownych studjach na tem polu ś. p. ks. Gralewski osiadł w b. Galicji i pod Krakowem założył wzorową szkołę dla młodzieży z Królestwa.

Rząd rosyjski długo miał w pamięci mowy ś. p. ks. Gralewskiego w Dumie i walkę jego o szkołę polską, bo nawet w czasie wojny i zmienionych warunków politycznych nie pozwolił mu powrócić do rodzinnej Warszawy. S. p. ks. Gralewski wyjechał do Szwajcarji, biorąc udział w pracach komitetu narodowego i jemu to przypadło w udziale wygłosić mowę na pogrzebie Henryka Sienkiewicza.

Dopiero za czasów okupacji niemieckiej wrócił ś. p. ks. Gralewski do ojczyzny. W uznaniu jego zasług polskie ministerjum oświaty powołało go na naczelnika wydziału i wizytatora.

Cześć popiołom szlachetnego człowieka i wielkiego patrjoty!

Pogrzeb odbędzie się w środę.

Polska jest wielkim „au bon marché" wszechświatowego handlu dziewczętami

Komedjanckie zabawy w szlachetne komitecikl

nie wystarczą tym razem Liga Narodów przypilnuje nas

WARSZAWA, 18. II.

Na posiedzeniu sekcji prawno-społecznej T-wa Eugenicznego wespół z komitetem polskim dla walki z handlem kobietami i dziećmi, dr. Wiktor Borkowski wygłosił odczyt pod tytułem powyższym. Zaznaczywszy, że Warszawa i Gdańsk muszą w pierwszym rzędzie posiadać misje oraz przystanie dla kobiet, wyrwanych handlarzom — podkreślił rozpaczliwy stan komitetu, który

od rządu

otrzymał dotychczas 15 miljonów marek (w 2-gim półroczu), a obecnie wraz ze składkami posiada około 60 miljonów. Utrzymanie zaś niesieczne, jednej misji wynosić musi pół miljarda. Polska zaś wobec Ligi Narodów zobowiązała się do tworzenia misji. Czyż społeczeństwo polskie dopuści, by Polska była główną składnicą i

dostarczycielką dziewcząt

na rynki wschodu i południowej Ameryki? Czyż mamy znowu doczekać się interwencji zagranicznych lig?

W najbliższym czasie będą otwarte kursy z dziedziny walki z handlem kobietami i dziećmi.

[illegible] Wydział Prasowy [illegible] rozporządzenie [illegible] z dnia [illegible] 1923 r. L. [illegible]

Biblioteka Uniwersytecka Warszawa
20 II 24
49

Mocno i jasno -- to dobrze

Co czeka wojskowych za należenie do związków tajnych?

Utrata stopnia i wykluczenie z korpusu oficerskiego

Jak się nasze pismo dowiaduje — świeżo został zatwierdzony przez min. wojny regulamin służby wewnętrznej, który w części drugiej zawiera postanowienie, precyzujące w konkretnej formie zakaz należenia do związków tajnych.

Przytaczamy poniżej brzmienie odnośnego punktu:

„Praca dla dobra Rzeczypospolitej i jej siły zbrojnej dozwolona jest wyłącznie na drodze

jawnej i legalnej.

Należenie do tajnych związków, organizacyj, stowarzyszeń i t. p. wszelkiego rodzaju i pokroju,

bez względu na ich cel i zakres działalności,

jest wojskowym bezwarunkowo zabronione.

Niniejsze postanowienie regulaminu obowiązuje prawnie i moralnie cały korpus oficerski. Przekroczenie więc niniejszego zakazu będzie równoznaczne z naruszeniem dyscypliny wojskowej i zobowiązań moralnych; pociągnie za sobą

niezależnie od odpowiedzialności sądowo-karnej,

o ile ta utraty stopnia oficerskiego za sobą nie pociągnie — dochodzenie na drodze sądów honorowych i

wykluczenie z korpusu oficerskiego".

Tak więc sprawa należenia oficerów do związków nielegalnych, dość chaotycznie — jak dotąd — ujęta w przepisach wojskowych — znalazła wreszcie swój wyraz w jasno sprecyzowanym artykule w części drugiej regulaminu służby wewnętrznej.

Odtąd każdy wojskowy, — świadom z góry odpowiedzialności w tym względzie — nie może się tłumaczyć

„brakiem jasnych przepisów",

jak to miało miejsce w niedawno ujawnionej działalności osławionego P. P. P.

Należy zaznaczyć, że każdy oficer obowiązany będzie złożyć deklarację, w której stwierdzi, że punkt 2 cz. II-ej regulaminu służby wewnętrznej, omawiający stanowisko oficera — jest mu znany w całej swej osnowie.

Pan minister wojny zarządził bezzwłoczne sporządzenie i podpisanie powyższych deklaracyj przez wszystkich oficerów.

Komisja od wylewu Wisły

Dziś odbędzie lustrację na lewym brzegu rzeki

Po zwiedzeniu w ubiegłym tygodniu zagrożonych miejsc na wypadek powodzi na prawym brzegu Wisły: Pelcowizny i szluz na wale Miedzeszeńskim, specjalna komisja dziś rano zwiedzi zagrożone miejsca na lewym brzegu Wisły. Lustracja odbędzie się w Siekierkach Górnych i Dolnych, w Marymoncie oraz w lasze portu Czerniakowskiego, gdzie znajduje się 17 parostatków, 3 berlinki, 8 barek, 4 domki pływające i draga miejska.

KRONIKA

PIEŚNI PÓŁNOCNE W KLUBIE ARTYSTYCZNYM.

Dzisiaj w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. w klubie Artystycznym wystąpi znana śpiewaczka lwowska, p. Janina Pawińska. Współudział w koncercie biorą pp. J. Lefeld (fortepian), Leopold Blasmtal (skrzypce) i Karol Stromenger (wiolonczela). W programie pieśni szkockie Beethovena i Haydna oraz północne pieśni ludowe. Audycja dzisiejsza zapowiada się bardzo interesująco.

Dla cierpiących na zatwardzenie

Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie *Cascarine Leprince* znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Przełomowe chwile w Anglji

Rewolucja bezkrwawa

Z chwilą ustalenia waluty polskiej Anglja zamierza nas czynnie poprzeć

Autorytet i popularność Wł. Grabskiego w Anglji

Od osoby, mającej wybitne stosunki w świecie handlowo-politycznym na Zachodzie otrzymaliśmy szereg rewelacyjnych wiadomości.

Postać najklasyczniejszego dziś trybuna szerokich rzesz pracujących, Ramsaya Mac Donalda wysuwa się coraz bardziej na pierwszy plan w koncercie polityki wszechświatowej.

Prasa europejska porównywa Mac Donalda z Augustem Bebiem. Porównanie to jednak wychodzi bezwzględnie na korzyść przywódcy Labour Party. Obecny premjer angielski może nie posiada tej encyklopedycznej wiedzy, z jakiej słynął niemiecki teoretyk, ale za to przewyższa go praktyczniejszem ujmowaniem zagadnień polityczno - gospodarczych, szerszemi wpływami, a przedewszystkiem głębszą i bardziej

rasową kulturą,

dzięki której umiał sobie zdobyć

dwór królewski

i niepoślednią autorytet w izbie parów. Jest to niemal wyłączna zasługa Ramsay Mac Donalda, że król aż trzech ministrów z Labour Party podniósł do godności parów Anglji i że potężna partja pracy żywi dla króla szczere uczucia szacunku i sympatji, uważając go za ostateczny i najmocniejszy

symbol, jednoczący wszystkie kolonje

wielkobrytyjskie, bez których Anglja nie mogłaby egzystować. A gdy dodamy do tego

wspólne podróże

Mac Donalda i następcy tronu, ks. Walji, odbyte po Szkocji i Irlandji, jak i mowy tamże wygłoszone — będziemy mieli obraz tej jedynej w swoim rodzaju

bezkrwawej rewolucji,

przez jaką przechodzi obecnie największe państwo morskie.

Wprawdzie angielski świat kapitalistyczny oblicza panowanie Mac Donalda na okres 3-miesięczny, ale też i sam premjer uważa swoje obecne stanowisko za okres przygotowawczy do najbliższych wyborów, które przygotowuje pod hasłem

elektryfikacji kraju, finansowania zrzeszeń robotniczych i budowania tanich domów.

Wszystkie te projekty spodziewa się przeprowadzić w Izbie gmin, z wyjątkiem wspierania drobno - rolniczych kooperatyw. Jest też głęboko przekonany, że partja konserwatywna tracić będzie nadal swoich wyborców.

Co się zaś tyczy polityki zagranicznej, to program Mac Donalda dąży, oprócz uznania sowietów, do ustalenia nowych form

Ligi Narodów,

modyfikacji traktatu wersalskiego, a przedewszystkiem

ograniczenia zbrojeń,

których koszta znacznie przekraczają możliwości wszystkich państw, z wyjątkiem Ameryki. Od Francji żąda zrozumienia dla

częściowego uzdrowienia

stosunków gospodarczych w Niemczech. Jest zdecydowanym przeciwnikiem dotychczasowej polityki

splendide isolation.

Odnośnie zaś do kontynentu podejmie wzniosłe hasła polityki Wilsona, ale

bez naleciałości narodowych.

Ostatnia

kompromitacja Lloyda George'a

w sprawie tajnego układu między Wilsonem a Clemenceau otwiera nowy okres

polityki Anglji w stosunku do Polski.

Przedewszystkiem należy jaknajdobitniej podkreślić, że Wielka Brytanja nie żywi

żadnych uprzedzeń

do Rzeczypospolitej. Wszystkie dotychczasowe zgrzyty, dysonanse i nieudolności naszej polityki żadnego nie zostawiły śladu. Polska dla Anglji jest na dal

czystą kartą,

na której

dobra wola i zdrowy rozsądek

mogą tylko wpisać najpożyteczniejsze dla obu państw wskazania. Anglja uważa Polskę za kraj daleko idących możliwości gospodarczych w znaczeniu najdodatniejszem, za teren nader bogaty, którego 75 proc. ludności potrafi

niezawodnie twórczo - fizycznie pracować.

Rząd angielski wita z

z ogromną sympatją

podjętą sanację skarbu polskiego — a jej twórcę i wykonawcę, p. min.

Wł. Grabskiego

uważa za człowieka bezwzględnie ideowego, energicznego, nader zdolnego i świadomego swoich celów. Obok gen. Sikorskiego, postać Wł. Grabskiego jest obecnie w Anglji coraz popularniejszą i budzącą jaknajpełniejsze zaufanie nietylko w sferach

kapitalistycznych,

ale także wśród menerów Labour-Party.

Z chwilą ustalenia się waluty polskiej, Anglja niezwłocznie przystąpi do nawiązania stosunków gospodarczych z Rzecząpospolitą i wzmocni jej stanowisko polityczne. Oczekuje jednak

inicjatywy ze strony polskiej,

między innemi także w kierunku nawiązania znośnych stosunków z Niemcami.

W Polsce uporządkowanej i skonsolidowanej widzi Anglja znakomitego

pośrednika

odnośnie do Rosji, a szczególnie do jej południowych połaci, z których wielka Brytanja pragnie stworzyć jeden z najgłówniejszych rynków zbytu dla swoich towarów.

Rzemiennym dyszlem do Zakopanego

Podróż przez śnieżną pustynię podhalańską

Zakopane, 14 lutego.

Po dobrnięciu do Chabówki, ostatniej stacji do której dochodzą pociągi, zaczyna się drugi okres podróży zakopiańskiej. Jedziemy dalej

rzemiennym dyszlem.

„Pijakier", który wczoraj przywiózł uciekinierów z Zakopanego, wraca dziś z nami do odciętej od świata miejscowości chętnie i po niższej niż można się było spodziewać cenie.

Zarobiwszy po 100 miljonów od osoby za podróż do Chabówki, może jechać

za pięćdziesiąt miljonów

z powrotem. Mamy przed sobą 51 kilometrów drogi, — dwadzieścia siedem z Chabówki do Nowego Targu i dwadzieścia cztery z Nowego Targu do Zakopanego.

Jest godzina druga popołudniu, gdy ruszamy z miejsca. Podróż niezapomniana. Wszystko naokół zaniesione śniegiem, robi wrażenie nietkniętej stopą ludzką

pustyni.

Z szosy zostały tylko dwie drobne koleiny, przetarte płozami sań — jedyny szlak, po którym można się kierować. Na mostach śnieg sięga powyżej wysokości poręczy, z których niekiedy nie widać ani śladu. Przejeżdżamy jakby po

starorzymskich wiaduktach.

W innem znów miejscu sanie zanurzają się w śnieżny tunel, którego ściany przewyższają wzrost człowieka. Dwa razy przejeżdżamy przez niezamarznięte potoki, płynące pod stromemi brzegami, powstałemi ze zlodowaciałego śniegu. Przejazd taki nie należy zresztą do najmilszych chwil podróży. Nie byle jaką trudność przedstawia takie wzajemne wymijanie się jadących. Trzeba wówczas zjeżdżać z koleiny, to znaczy tracić grunt pod nogami. Koń, stąpiwszy w nieubity śnieg, zapada po brzuch, trwoży się, rwie naprzód, sanie kołyszą się w lewo i w prawo, jak hamak.

Dojeżdżamy do Nowego Targu. Po czwartej. Na szczycie Obidowej, z poza, [illegible] załamania, fantastycznie oświetlonego lasu, otwiera się nagle przed nami

niedorównany widok.

Na prawo i na lewo, jak okiem sięgnąć, ogromna równina, rozścielająca się u stóp góry nieprzejrzaną bielą śniegu. Naprzeciw Tatry, oświetlone zachodzącem słońcem, błyszczą jak olbrzymie kolorowe

lustra.

Kędyś w dole niewyraźne zarysy ginącego jeszcze w oddaleniu miasta. Widzimy tor kolejowy i słynny zasyp koło Steniawy.

Na torze pięć lokomotyw, trzy pod parą, dwie wykolejone, skośnie naprzeciw siebie stojące. Opodal grupa robotników, pracująca nad rozkopywaniem zaspy.

Zjeżdżamy pędem z Obidowej i za godzinę jesteśmy w Nowym Targu, — zziębnięci na kość. Po godzinnym postoju i solidnej rozgrzewce, ruszamy dalej w drogę. W końcu o dziesiątej wieczorem, po ośmiu godzinach jazdy, stajemy w Zakopanem.

Jutro rano wybieramy się na miasto po pierwsze relacje o dziesięciu dniach odcięcia od świata.

Za 5 lat Gdynia może być polskim portem

Jeśli oferta korzystna, nie wolno ani chwili zwlekać z rozpoczęciem robót

Pertraktacje, jakie rząd nawiązał w myśl rezolucji sejmowej, z pewnem konsorcjum prywatnem o oddanie dokończenia budowy portu w Gdyni, są już ukończone. Konsorcjum zobowiązało się wybudować port

w przeciągu 5 lat,

wzamian za co ma otrzymać tylko wolność wyrębu leśnego na pewnem terytorjum przez 10 lat. Aprobata umowy przez czynniki skarbowe jeszcze nie nastąpiła.

Przypuszczać należy, że ona prędko nastąpi, co byłoby bardzo pożądane, choćby ze względu na zatrudnienie w ten sposób znacznej liczby rąk roboczych, w czasie stagnacji i bezrobocia w innych dziedzinach życia gospodarczego.

Jak słyszymy — przy robotach portowych w Gdyni będzie mogło być zatrudnionych

do 5000 robotników,

drugie tyle przy wyrębach leśnych, a niemała ilość przy związanych z robotami portowemi dostawach przemysłu żelaznego i cementowego.

Zatrudnienie tak znacznej liczby robotników bezrobotnych w obecnym czasie ulżyłoby bardzo rynkowi pracy i stanowiłoby ważny krok w dziedzinie polityki socjalnej.

Już nikt nie chce waloryzacji

Najlepszą walutą jest marka polska

Gorączka waloryzacyjna, która do niedawna jeszcze spędzała sen z oczu naszym kupcom i sklepikarzom, powoli mija.

Przecież to nie tak dawno, jak wszyscy sklepikarze, hurtownicy, szewcy, fryzjerzy, cukiernicy, dorożkarze i t. d., domagali się gorąco waloryzacji cenników, ustalania i wystawiania w oknach cen we frankach, dolarach, złotych polskich. W Sejmie i w Radzie ministrów, w ministerjum skarbu i spraw wewnętrznych — czyniono usilne starania w kierunku uzyskania zgody na tę inowację. Przytaczano tysiączne korzyści, jakie spłyną na kraj cały, przy tym nowym systemie kalkulacyjnym.

Aliści, gdy rząd udzielił swej zgody, okazało się, że nikt z przysługującego mu prawa chce korzystać. Cenniki — o ile nawet były wyrażone w dowdzie w złotych lub frankach — zostały z powrotem przekalkulowane na marki.

Kupiectwo, które przez [illegible] lat uciekało od marki polskiej, teraz okazało jej wyjątkowe przywiązanie i szacunek.

Kolonjaliści, szewcy, fryzjerzy, łokciownicy, dorożkarze, restauratorzy wolą pozostać przy dawnej pogardzanej walucie, która wymaga przeskomplikowanej rachunkowości, wielu zer, jest niewygodna i t. d.

Ci, którzy najgłośniej wołali o waloryzację, jak ognia unikają tego słowa.

Dlaczego? Co się stało? Odpowiedź bardzo prosta: przy markowej kalkulacji zarobki są większe. Spekulanci są dobrymi psychologami. Wiedzą, iż publiczność, — przyzwyczajona do wysokich cen markowych i do wydawania znaczniejszych kwot w markach, nie zrobi kwestji, iż dany artykuł jest o parę lub paręset tysięcy droższy. Trochę mniej, trochę więcej — czyż to wielka różnica? Czyż warto się o to targować?

[illegible] w złotych cena jest mu[illegible]rana i wszędzie jednakowo [illegible]ka. Oszustwo i lichwa może się spotkać z oporem publiczności. Przy stałym cenniku ta [illegible]czka nie może się po[illegible]ść.

[illegible]le jest jeszcze jeden wzgląd: [illegible]ty spada wraz z dolarem, [illegible]rka zaś idzie w górę. Z tego [illegible]nika, że cennik markowy [illegible]e duże zyski, zwaloryzowany — mniejsze.

[illegible]to rozwiązanie zagadki. Ale [illegible]raz publiczność ma głos i po[illegible]inna żądać przymusowej waloryzacji cenników.

Kto, kiedy, ile, gdzie

płacić ma podatku dochodowego

Niebawem ukaże się w druku broszura o podatku dochodowym p. t. „Wskazówki praktyczne dla płatników podatku dochodowego", zawierająca wykładnię przepisów o podatku dochodowym wraz z zebranymi w jedną całość tekstami autentycznymi tych przepisów tak starych, jak nowych, w szczególności przepisy ustawy z 10 stycznia 1924 i rozporządzenia [illegible] waloryzacyjnego, które ma być ogłoszone.

Ze względu na brak takiego wydawnictwa, który ogół podatników dawno odczuwał, a który teraz, w związku ze zmianami w ustawie o podatku dochodowym i waloryzacji tego podatku, będzie jeszcze tem silniej odczuwany, ukazanie się tej broszury jest bardzo na czasie i niezawodnie przyczyni się do ułatwienia zrozumienia odnośnych przepisów i ścisłego ich przestrzegania.

Autorami broszury są: Marjan Dunajewski, naczelnik wydziału w departamencie podatków ministerjum skarbu i August Urban, starszy referent tegoż departamentu.

Co się działo na wczorajszej giełdzie?

WARSZAWA 18. II.

Nastrój z dnia poprzedniego utrzymany, to znaczy dla akcyj bankowych w dalszym ciągu mocniejszy, gdy dla innych papierów przeważa tendencja osłabienia. Po „wyrównaniu" kursów grupy bankowej, najprawdopodobniej, nastąpić winno wzmocnienie innych grup tak, aby wzajemny stosunek był niezbyt rażący.

Z bankowych

największą zwyżkę wykazały akcje Banku Zachodniego i Banku Przemysłowego Warszawskiego. Mocno także Bank dla Handlu i Przemysłu, Zjedn. Ziem. Pol., Spółek Zarobkowych, Powszechny Kredytowy i Zw. Ziemian. Tylko Bank Kredytowy w Warszawie trzyma się na poziomie 1 miljona bez zmiany.

Chemiczne

nieco słabiej, z wyjątkiem Stremu, który podskoczył do 85 milj., odzyskując niedawno utracone maximum.

Cukrowe

przeważnie niżej, oprócz akcyj Warsz. Tow. Fabryk Cukru, które zasłużenie zdołały poprawić swój kurs do 17250. Węglowe — bez zmiany przy żywych obrotach.

Grupa przedsiębiorstw

metalurgicznych

naogół utrzymała notowania poprzednie. Niektóre akcje zwyżkowały nieznacznie, niżej tylko Ostrowiec i Trzebinia.

Włókiennicze

prawie bez zmiany; za to niektóre handlowe niżej. Elektryczne miały tendencję dobrą; Siła i Światło — nienotowane. Pustelnik po piątkowej znacznej depresji, odrazu odzyskał kurs poprzedni, t. j. o 30 proc. wyższy, kończąc notowaniem 6 i pół milj. Naftowe — na miejscu nie wykazały większych obrotów.

Na rynku walutowym

zaznaczyła się tendencja zasadnicza słabeza, aczkolwiek kursy głównych walut pozostały niezmienione. Frank złoty 1800, dolar 9300, 8 proc. poż. złota spadła o drobnostkę. Miljonówka straciła 50 tys. na kursie. Poza giełdą obracano dolarami po 9300 i 9250. Złoto — 5100 za 10 rb.

—ski.

Fora ze dworal

Odwrót armji carskiej z ziem polskich

(Z pamiętnika Pierre Gillard'a)

XIV.

Pomimo jesiennych sukcesów rosjan w Galicji, sytuacja wojenna r. 1915 r. zostawała nie określona. Z obu stron szykowano się do walki z nową zaciętością.

Ze strony rosyjskiej, przedsięwzięto, zdaje się, wszelkie środki, aby postawić armję na

stopie bojowej

i zapewnić jej regularne zaopatrywanie. Cesarz, przynajmniej miał to przekonanie, na podstawie otrzymanych raportów i pokładał całą nadzieję w nadchodzącej kampanji wiosennej.

Ofenzywę rozpoczęli austrjacy, lecz rosjanie odpowiedzieli silnym kontratakiem i przewaga ich rychło ujawniła się na całym froncie.

W pierwszej połowie marca sukces ten trwał w dalszym ciągu. Zajęto

twierdzę Przemyśl,

przyczem cały garnizon i znaczna zdobycz wpadły w ręce rosyjskie. Była to wielka radość dla całego państwa.

W połowie kwietnia wojska rosyjskie dosięgły szczytów karpackich, zagrażając bogatym równinom węgierskim, armja austrjacka była wyczerpana. Lecz sukcesy te zostały okupione

ciężkiemi ofiarami.

Wojna górska toczyła się w warunkach niezmiernie dla zwycięzcy niepomyślnych. Prócz tego przeciągające się działania wojenne dawały się we znaki i wewnątrz kraju. Ludność zaczęła cierpieć wskutek drożyzny środków spożywczych, a braki w komunikacji tamowały życie gospodarcze. Trzeba było znaleźć wyjście z sytuacji.

A tymczasem Niemcy nie mogły być obojętne wobec klęski armji austrjackiej. Gdy tylko niebezpieczeństwo stało się widoczne, przedsięwzięły one wszystkie środki rozporządzalne dla odwrócenia go. Kilka korpusów niemieckich skoncentrowano na wschód od Krakowa i oddano pod komendę

generała von Mackenzena,

który miał atakować z flanki armję rosyjską i postarać się odciąć od podstawy operacyjnej wojska działające w Karpatach.

Ofenzywa zaczęła się w połowie maja i pod naciskiem niemców armja rosyjska zmuszona była

cofnąć się szybko

z Galicji zachodniej na wschód. Należało pogodzić się z opuszczeniem przełęczy karpackich, których zajęcie kosztowało tyle wysiłku i zejść w dolinę.

Wojsko walczyło z uporem, lecz nie miało broni ani amunicji. Cofanie trwało dalej. 5-go czerwca austrjacy odebrali Przemyśl, 22-go Lwów, a w końcu miesiąca cała prawie Galicja była ewakuowana.

Następnie niemcy rozpoczęli silną ofenzywę w Polsce, posuwając się szybko naprzód, pomimo zaciętego oporu rosjan. Sytuacja stawała się poważna, cały

front rosyjski zachwiał się

pod naporem armji austro-niemieckich. Opinja publiczna była zaniepokojona i chciała wiedzieć, na kogo spadała odpowiedzialność za te porażki, szukała winowajców, żądała kar.

Cesarz bardzo dotkliwie odczuł te wypadki. Cios był dla niego tem silniejszy, że zupełnie nieoczekiwany. Jednak nie ugiął się pod brzemieniem nieszczęść. 25-go czerwca udzielił dymisji

ministrowi wojny Suchomlinowi,

którego występna bezczynność czyniła go, zda się, odpowiedzialnym za nagle ujawnioną niemożność zaopatrzenia wojska.

Następcą jego został generał Poliwanow. 27-go czerwca odbyła się w kwaterze rada ministrów pod kierownictwem cesarza. Należało podnieść energję ogółu, zmobilizować wszystkie siły i środki kraju dla zwycięskiej walki z wrogiem.

Postanowiono zwołać Dumę, której

pierwsze posiedzenie

odbyło się w dniu 8 sierpnia, w rocznicę wypowiedzenia Rosji wojny przez Niemcy.

Bojowy i męski nastrój zgromadzenia przyczynił się do uspokojenia umysłów. Lecz wzywając cały kraj do wspólnej obrony ojczyzny, Duma żądała, aby winowajcy klęski byli wymienieni i ukarani.

W kilka dni później cesarz wyznaczył na wyższą

komisję śledczą,

dla ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za klęskę narodową.

A tymczasem ofenzywa niemiecka w Polsce rozwijała się w dalszym ciągu. 5-go sierpnia opuszczono Warszawę i wojska przeszły na prawy brzeg Wisły. 17-go sierpnia padło Kowno, a po nim

wszystkie twierdze rosyjskie

pod naciskiem nieprzyjaciela, którego, zdawało się, nic już wstrzymać nie zdoła. W końcu sierpnia całe Królestwo Polskie znajdowało się w rękach niemców.

Człowiek w ciemnych okularach

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Po uciążliwej podróży wysiadł wczoraj z wagonu na dworcu Głównym p. Jan Hałuch, mieszkaniec wsi Gorlice pod Bytomiem. Wprost ze stacji podążył w kierunku

ulicy Królewskiej,

gdzie miał do załatwienia pewne formalności, związane z wyjazdem do Ameryki.

Przed wejściem do biura okrętowego, uwagę p. Hałucha zwróciła na się grupa składająca się z trzech osobników. Jeden z nich, przybrany w ciemne, okrągłe

okulary szyldkretowe,

zawinąwszy w watę jakieś drobne przedmioty, schował do kieszonki od kamizelki i jął ściskać za ręce dwóch pozostałych mężczyzn, zapewniając o dozgonnej wdzięczności.

Z dalszego ciągu djalogu, przyjezdny ślązak dowiedział się, że pan w ciemnych okularach jest

czystej krwi amerykaninem.

dwaj drudzy są repatrjantami i przed chwilą sprzedali okularnikowi bajecznie tanio wspaniały brylant.

— Ale — dodał amerykanin zwracając się do p. Hałucha — oni mają jeszcze dwa brylanty, radzę panu z nimi pogadać.

Po upływie dziesięciu minut do kieszeni „repatrjantów" wpłynęło

60 dolarów,

zaś p. Hałuch został posiadaczem dwóch misternie szlifowanych szkiełek. Tego samego dnia dowiedział się prawdy i zameldował o oszustwie w 10-ym komisarjacie. Nie poprzestając na tem, postanowił

wszcząć poszukiwania

na własną rękę.

Zaledwie p. Hałuch wyszedł z komisarjatu, natknął się na ulicy Zgoda na jakiegoś przechodnia, różniącego się strojem, ale

bardzo podobnego

z twarzy do „repatrjanta", który mu sprzedał klejnoty.

Nie namyślając się długo, rezolutny ślązak „aresztował" spotkanego mężczyznę i mimo energicznego protestu, sprowadził go do komisarjatu, gdzie wyszła na jaw przykra pomyłka.

Podejrzany o „farmazoństwo" jegomość okazał się

współpracownikiem zakładów drukarskich

„Gazety Warszawskiej", p. Tadeuszem R., który po pracy wracał spokojnie do domu.

Chwilowe niepowodzenie nie zniechęciło p. Hałucha. Podobno zatrzymał się w Warszawie i w dalszym ciągu poszukuje okularnika i fałszywych repatrjantów.

GRA O SZCZĘŚCIE

Pan prokurator nie siedziałby w sądzie, gdyby nie ryzykował

Proces dwuch francuskich dzienników o obdarowywanie swych czytelników

Przed kilku dniami doniósł „Kurjer" Czerwony o procesie jaki wytoczył prokurator francuski dwum najbardziej rozpowszechnionym dziennikom „Journal'owi" i „Matin'owi" o szerzenie

zamiłowania do hazardu,

przez urządzanie loterji, w której biorą udział stali czytelnicy tych pism.

Proces budził niezwykłe zainteresowanie, ze względu na rodzaj procesu, który wchodził już w sferę ogólnych zagadnień społecznych i moralnych.

A zatem musiało powstać pytanie:

— Czy igranie z fortuną jest rzeczą nie moralną?

Na to brzmiała odpowiedź obrońcy:

Ryzykujemy codziennie, każda chwila naszego życia jest grą o szczęście,

od kołyski aż do grobu

trwa wiecznie ryzyko. Ustał by problem współzawodnictwa życiowego, gdyby człowiek nie liczył się z powodzeniem fortuny; a nawet pan prokurator wnoszący obecną skargę nie siedziałby tutaj, gdyby nie miał w swem życiu chwil szczęśliwych i nie próbował ryzykować. Czyż bowiem nie należy nazwać grą o szczęście tej chwili w życiu pana prokuratora, gdy prosił o to stanowisko. Wygrał los, bo z pośród kilkudziesięciu kandydatów starających się o to samo, jemu jednemu los się uśmiechnął.

Po wielu teoretycznych debatach i zasadniczych dyskusjach na temat społecznej moralności, sędzia oddalił skargę i uwolnił oba wydawnictwa od oskarżenia.

Zdaniem sędziego nie jest niemoralną rzeczą

obdarowywać czytelników,

nazwać by to można raczej chwalebnem niż zdrożnem.

Dla przedsiębiorstwa każdy klijent jest równy czy ten, który jeździ samochodami czy ten który za ostatni grosz nabywa dziennik. Między równymi musiało nastąpić współzawodnictwo; a zatem loterje urządzane przez dzienniki nie są zdrożnością i oskarżeni wydawcy zostają uwolnieni.

Jeśli chcesz być sławnym

nie zwracaj uwagi na gust publiczności

Tako rzekł ulubieniec smakoszów kinowych Charlie Chaplin

Jedno z pism amerykańskich ogłasza rozmowę swego współpracownika ze sławą obrazów filmowych, z krotochwilnym Charlie Chaplin.

Mistrz nagłego i niespodziewanego śmiechu, bomba humoru zawsze eksplodująca twierdzi na podstawie doświadczeń długoletnich, że chociaż w filmie zdobyć sobie wybitne i poważne stanowisko, nie należy nigdy i w niczem liczyć się z publicznością.

Przedewszystkiem dlatego, że publiczność nigdy sama nie wie, co się jej podoba najbardziej.

Powtóre również i z tego powodu, którego nauczyło Chaplina życie, a który głęboko utkwił w jego pamięci.

Pewne przedsiębiorstwo kinowe zamówiło u Chaplina komedję z tekstem oraz z wykonaniem roli głównej za wspaniałe honorarjum aż 25 dolarów. Były to jeszcze same początki teatru świetlnego. Chaplin miał pustki w kieszeniach, więc nie namyślając się wiele i idąc za popędem wyobraźni podrażnionej głodem, machnął komedyjkę pod tytułem „Dwadzieścia minut miłości". Nie liczył się autor z nikim i z niczem, jak tylko z dotkliwym brakiem pieniędzy. Udało się znakomicie. Komedja i jej główny wykonawca cieszyli się niebywałem powodzeniem.

Po latach stał się Chaplin jako sławny już i bogaty artysta, uczestnikiem potężnego przedsiębiorstwa kinowego. Układając scenarjusze kłócił się niejednokrotnie nad upodobaniami szerokiej publiczności, dostosowując się jej poziomu i gustowi swoje pomysły. Wkrótce też otrzymał od jakiegoś anonimowego wielbiciela filmów następujący list, który rozwiał raz na zawsze wszelkie jego autorskie wątpliwości:

„Szanowny Panie! Obawiam się, że doszedł Pan już do tego punktu, od którego zaczyna się popadanie w niewolę publiczności. Dotąd jednak był widzowie przeważnej ilości Pańskich filmów twoimi niewolnikami. Stąd też poczuwam się do obowiązku zwrócenia uwagi Szanownemu Panu na fakt, że publiczność niczego więcej nie pragnie jak oddawania się w niewolę."

Charlie Chaplin pozostał odtąd wierny tej narzuconej mu prawdzie.

Jeszcze jedna historja o miłości staruszków

Byli wzorem czułości i kochania przez 40 kilka lat Wreszcie on ją zastrzelił

Tak go prosiła...

W Paryżu rozegrał się przed kilku dniami szczególny

dramat małżeński.

Sześćdziesięcioześcioletni starzec zastrzelił własną żonę, a potem wpakował sobie [illegible] głowę. Nie pozbawił się [illegible] życia i znajduje się w s[illegible] blizki wyzdrowienia.

Szczegóły dramatu s[illegible] pujące:

Tragiczne małżeństw[illegible]

najprzykładniejsza [illegible]

na świecie. Sąsiedzi i [illegible] stawiali ich za wzór m[illegible] czułości. Od pewnego [illegible] czasu żona zapadła ci[illegible] neurastenię. Życie nie p[illegible] wiało dla niej najmniejs[illegible] roku i błagała swego m[illegible]

aby skrócił jej cierpi[illegible]

Widząc mękę swej ż[illegible] chający staruszek, zde[illegible] się wreszcie na rozp[illegible] czyn i kilkoma strzałam[illegible] bawił ją życia.

Następnie położył się obok zabitej, oparł jej głowę na swej piersi i strzelił sobie w skroń.

Kula jednak ciężko go raniła lecz nie odebrała mu życia:

Stracił wprawdzie przytomność, ale gdy przyszedł do siebie począł wołać o ratunek.

Sąsiedzi wyważyli drzwi.

Wtedy samobójca jął bełkotać ledwie zrozumiałe słowa dopraszając się jako o najwyższą łaskę,

aby go dobito

i pozwolono spocząć obok ukochanej żony.

Oczywista, że nie uczyniono zadość jego prośbom, ale przewieziono do szpitala, gdzie pod opieką lekarską zaczyna przychodzić do zdrowia.

Starzec jednak zapewnia, że po wydobyciu się ze szpitala połączy się najśpieszniej z żoną i zabiegi lekarskie uważa za niepotrzebne.

Byron -- medjum

Miał dar jasnowidzenia oraz rozdwajania swej osobowości

Z powodu stuletniej rocznicy śmierci lorda Byrona, jednego z największych geniuszów poetyckich Anglji, pojawiło się cały szereg wydawnictw, poświęconych temu wielkiemu poecie.

Najciekawszą jednak publikacją jest zbiór listów przyjaciół lorda Byrona, zawierających opowiadania lub wzmianki o genjalnym twórcy „Don Juana" i „Wędrówek Child Harolda".

Z listów tych dowiadujemy się szczegółów znanych zresztą z życiorysu poety o jego

medjumistycznych właściwościach.

Lord Byron uchodził w kołach swych przyjaciół i znajomych za istotę, obdarzoną

siłą jasnowidzenia.

Siła przenikania nieznanych mu rzeczy była u angielskiego poety tak wielka, iż z drobiazgowemi szczegółami opisywał krajobrazy, które oglądał dopiero w kilka lat potem.

Podobieństwo opisu, opartego na fantazji z rzeczywistością, było tak wielkie, iż ustaliło się przekonanie, że Byron

przenika wzrokiem

najdalsze przestrzenie.

Przyjaciele poety wierzyli niezłomnie, że poeta

rozdzielać może swą osobowość

i zjawia się odrazu w dwóch miejscach.

I tak z opowiadania serdecznego przyjaciela Byrona, poety Percy Shelleya, który w młodym wieku poniósł tragiczną śmierć w nurtach Adrjatyku, dowiadujemy się, iż lord Byron odwiedził go, dnia 22 lutego 1822 roku

w postaci zjawy,

okrytej płaszczem. Zjawa ta ukazała się Shelleyowi podczas przechadzki i na głos uradowanego widokiem przyjaciela poety znikła w gąszczu drzew. Rzeczywisty lord Byron znajdował się w tym czasie na pokładzie statku w okolicach Hiszpanji.

O podobnem zdarzeniu donosi przyjaciel Byrona sir Robert Peel. Było to w roku 1810. Poeta leżał chory w Patras i nie opuszczał łoża. Jednakże ukazał się w Londynie bratu sira Peela oraz jemu samemu. Po raz wtóry oglądał Robert Peel

astralne ciało Byrona

w zamku Królewskim w Londynie, gdzie z powodu żałoby w domu królewskim spieszyli arystokraci angielscy wpisać swe nazwiska w księgę kondolencyjną. Poeta bawił w tym czasie w Wenecji, a

zjawę jego

oglądało w Londynie szereg osób.

Walter Scott, znakomity powieściopisarz, który najchętniej swemi pracami wszechświatową poezję romantyczną, żył w bliskiej zażyłości z lordem Byronem.

Twórca powieści, przepełnionych wiarą w ludowe klechdy i zabobony, był naturą niezmiernie wrażliwą, więc na karb swej wrażliwości składał ten fenomen, że ilekroć pomyślał o oddalonym od siebie przyjacielu, zawsze ukazywała się przed nim jego postać i to w formie tak realnej, iż zdawała się być rzeczywistą.

Inni ludzie nie reagowali wcale na myśli Walter Scotta i nie stawali przed nim w postaci zjaw, choć nieraz pragnął tego najgoręcej, zachęcony doświadczeniem, poczynionem z osobą poety Byrona.

Mikołaj II w Warszawie

car-batiuszka poszukiwany na Starem Mieście

Popyt na portrety cara Mikołaja II w Warszawie jest dotychczas dość duży. Car-batiuszka znajduje chętnych nabywców na Starem Mieście.

Jakto? Więc wśród ludności naszej są sprzyjające „powrotowi taty" elementa? Zastępienie trwa! Agitacja czarnosecińców? Cóż u diabła robi departament bezpieczeństwa?" Ależ gdzietam! Tak źle nie jest.

Portrety są kupowane z powodu sztywnego i mocnego papieru. Introligatorzy wyrabiają z nich futerały na małe książeczki.

Porady praktyczne

KUMYS Z KROWIEGO MLEKA

Nie wszędzie są stada dojnych klaczy, ale doskonały kumys można przygotować ze zwykłego mleka krowiego.

Według Hagera należy przedewszystkiem spreparować ekstrakt kumysowy. A więc miesza się 100 części wagowych spreparowanego cukru mlecznego, taką samą ilość dekstrozy, 300 części cukru zwykłego, 36 części dwuwęglanu sodu, 33 części soli kuchennej i wszystko to zalewa się 500 częściami wrzącej maślanki.

Po ostygnięciu do roztworu dodaje się 100 części spirytusu winnego i 100 części młodych drożdży. Po bardzo starannem wymieszaniu rozlewa się otrzymany ekstrakt do małych ¼-litrowych butelek, korkuje szczelnie i stawia w piwnicy.

Przystępując do przygotowania kumysu, do butelek od wina szampańskiego wlewa się po pięć łyżek owego ekstraktu i dopełnia się niezupełnie zdjętem mlekiem wprost od krowy, stawia się butelki na kilka godzin w temperaturze 15—20 stopni, poczem przenosi się je do piwnicy, wstrząsając od czasu do czasu.

Po upływie 2-ch dni kumys jest gotów.

MODA A KIESZEN

Taniec Raka i Koziorożca

W czasie martwego sezonu mody, kiedy mimo najlepszych chęci nie można znaleźć jeszcze słomy na głowie (w głowie zaś — zwłaszcza u kobiet jest pożądaną — bo dodaje wdzięku), w czasie martwego sezonu, nie pozostaje mi nic innego, jak oddać się rozmyślaniom astrologicznym. Myśl tę nasunął mi bal gwiazd teatralnych, których wielkość niestety trzeba było oglądać przez lunety i teleskopy, piękność zaś oślepiała gołe oko.

Owóż tedy dumając, odkryłam, że shimmy, tak jak i taniec starożytny jest misterjum odtwarzającem historję znaków zodjaku.

Jest to niewątpliwie taniec raka i koziorożca.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że rakiem jest kobieta, bo chodzi tyłem i piecze raki. Stąd powiedzenie „Czy pani raczy"?

Nie potrzebuję również wyjaśniać Wam symbolicznego znaczenia rogów, kozła ofiarnego i wogóle kozła. Szanowne Panie! Pozwoliłam sobie na tę astro-mitologiczną dywersję w celach praktycznych i ściśle związanych z tematem „Moda a kieszeń". Trzeba bowiem było udowodnić, że kobieta jest symbolicznym rakiem, ażeby skoncentrować uwagę czytelniczek na tyłach. Front powinien obchodzić osoby nie tańczące z zasady lub z musu. Wychodząc z astrologicznego założenia, cała sztuka krawiecka powinna się wysilić na to, ażeby postać z tyłu miała smukłość pożądaną.

Dekolt jak już niejednokrotnie zaznaczałam powinien być umieszczony z tyłu, jak również wszelkie ozdoby i tren najniżej.

Z przodu zaś suknia może być skromną i mało wyciętą i nieozdobioną, gdyż jest zakryta od strony widzów naturalnym parawanem (tancerz). To też z przodu wystarczy tancerz, lub wachlarz.

Antosia

Historyczne dnie wyzwolenia m. Białegostoku z niewoli rosyjskiej i niemieckiej.

W dniu 26 sierpnia r. 1915 pod naporem wojsk niemieckich carskie wojska rosyjskie, paląc i rabując mienie nieszczęsnych obywateli Białegostoku i okolic odeszły poto żeby już nie wrócić! Miasto znalazło się w jeszcze gorszych warunkach bo już

nie pod knutem carskim tylko pod butem

jeszcze większego ciemięzcy.

Społeczeństwo polskie w Białymstoku, mimo najcięższych warunków i okropności wojny, w miarę możności usiłowało prowadzić akcję, która niestety musiała się początkowo ograniczyć do tworzenia komitetów żywnościowych, popierania szkolnictwa i t. d. Pracę polityczną hamowały

niepewność jutra,

i rozpanoszone moskalofilstwo, któremu jeszcze nie przytarto rogów.

Mimo wszystko i na to przyszła kolej.

W r. 1917 powstaje myśl utworzenia Centralnego Komitetu Polskiego, niebawem zrealizowana. Instytucja ta

jednoczy wszystkich patrjotów,

pracuje pod bokiem niemców. Oczywiście w ukryciu. W tym że roku niestety jeden z głównych działaczy

p. Feliks Filipowicz został aresztowany

przez niemców i wywieziony.

Wpłynęło to ujemnie na rozwój prac Komitetu i zahamowało je. Dopiero w r. 1918 Komitet na nowo po rocznej prawie przerwie reorganizuje się i rozpoczyna intensywniejszą pracę. W październiku r. 1918

Polski Centralny Komitet Narodowy Obwodu Białostockiego

staje się czynnikiem decydującym w życiu miasta i powiatu. Przewodniczy Komitetowi dr. Żołądkowski. Do Komitetu wchodzi około 119 członków.

Niemcy nie przychylnie patrzyli się

na działalność Komitetu o czem świadczy choćiażby fakt aresztowania d-ra Ostromęckiego, Dederko, Kolendo, ks. Andrukonisa, Fijałkowskiego, Wierzbickiego, których zastano, podczas jednego z zebrań agitacyjnych, zorganizowanych dla włościan.

Był to już okres, kiedy

potęga Rzeszy prysła,

był to okres rewolucji niemieckiej.

W dniu 11 listopada r. 1918 po rozbrojeniu niemców w Warszawie, kom. m. Białegostoku, **kap. Delhase, w trwodze zwrócił się do d-ra Żołądkowskiego**

jako Prezesa Komitetu, proponując przejęcia władzy w mieście. Co więcej z nim razem udał się w kierunku Łap, gdyż jak niemcy myśleli ztamtąd nadciągało wojsko polskie. Niestety, jak się potem okazało były to mylne pogłoski.

Miasto z szybkością błyskawiczną zostało objęte

w posiadanie. Zorganizowano milicję, wystawiono wszędzie posterunki, obsadzone wodociąg, elektrownie etc. Nawet

przed Soldatenrat stał wartownik.

W akcji tej główną rolę odegrała młodzież, w szczególności harcerze. Główna kwatera mieściła się u d-ra Żołądkowskiego. W domu Kempnera (Kilińskiego 16) mieściła się główna warta i skład broni.

Komitet wysłał na prowincję komendantów.

Akcji całej towarzyszył entuzjasm niezwykły. Prowincja wręcz żądała od Komitetu ogłoszenia mobilizacji.

Niestety

wszystko to trwało tylko 3 dni.

Niemcy uzyskali informacje, iż polacy nie rozporządzają większemi siłami co więcej przez Białystok powrócić miała wielka

armja niemiecka Ejchorna!

Na trzeci dzień do mieszkania d-ra Żołądkowskiego wdarli się żołdacy pruscy,

przyłożyli mu rewolwer do skroni

i zażądali rozwiązania Komitetu i złożenia broni.

Komitet ocalał, lecz miasto napowrót znalazło się we władzy niemców. Gen. Bredof wezwał do siebie członków Komitetu pp. Łuszczewskiego i Rygierta i wręcz im zapowiedział, że o żadnej akcji Komitetu nie może być mowy, że czyni ich odpowiedzialnymi osobiście za wszelkie kroki.

Nastał

okropny okres swywoli żołdaków pruskich

w mieście, które zostało wydane na łaskę i niełaskę coraz to nowych dowódców przepływającej fali pułków Ejchorna. Rozpoczęły się

grabieże, gwałty i rekwizycje.

A tymczasem w Łapach urzędował komisarz z ramienia Min. Spraw Wewnętrznych Polski Wyzwolonej p. Mrozowski, a w Białymstoku półoficjalnie przebywał delegat rządu p. Wierzbicki. A tymczasem **co żyło czekało wyzwolenia.**

Młodzież przedzierała się przez kordon szła masami do Łap, do tworzących się tam zaczątków Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Szli z miasta i ze wsi. Cała 6, 7 i 8 klasy gimnazjum męskiego poszła do szeregów. Entuzjazm rósł.

Gruchnęła wieść okropna o tem, iż

bolszewicy korzystając z rozprężenia armji niemieckiej spłynęli hordą do granic wyzwalającej się Polski.

Doszły wieści że zajęli Słonim i przedzierali się do Wołkowyska.

Na mocy układu z niemcami polacy (było to w styczniu r. 1919) uzyskali możność wysłania do Wołkowyska przez Białystok skromnego oddziału wojska. Wyruszył też tam dr. Żołądkowski.

Bolszewicy zostali pobici

i odparci aż pod Słonim przez garstkę walecznych. Dr. Żołądkowski z wyprawy tej powrócił, jako chory na tyfus i wkrótce umarł.

Na czele Centr. Komitetu stanęli dr. Ostromęcki i p. Rygiert których w dn. 19 stycznia r. 1919, po powrocie z więzienia niemieckiego zastąpił p. F. Filipowicz.

Niepewna sytuacja rozzuchwaliła bolszewików miejscowych. Utworzyli oni, korzystając z chaosu a może nawet z poparcia niemców

„Sowiet rabocych deputatów“,

powiesili szyld i zamówili pieczątkę z tekstem rosyjsko-żydowskim. Akcją całą prowadził delegat z Moskwy niejaki Szulc. Zlikwidowano ten eksperyment szybko. Delegaci Komitetu Centralnego p. Ostromęcki i p. Ronski wytłumaczyli „Sowietowi“, że tu

nie Rossieja i nie Bolszewja.

Prace samorządowe rozpoczął wyłoniony obok Centralnego Komitetu, Tymczasowy Komitet Miejski złożony z 7 polaków, 7 żydów, 1 niemca i 1 rosjanina, który przejął zarząd miasta. W dn. 12 stycznia r. 1919 tymczasowym prezydentem miasta został pan Puchalski.

Dzień wyzwolenia zbliżał się

Ostatnie oddziały niemieckie odchodziły paląc i rabując miasto i wsie.

Ułożono terminy przejęcia miasta przez wojska polskie. W Białymstoku zagościł komisarz p. Mrozowski.

Wreszcie w połowie lutego nastała

upragniona chwila

Niemcy spalili koszary Traugutta wobec ich odejścia. W ślad za nimi

we środę, dn. 19 lutego roku 1919 do miasta wkroczyły wojska polskie.

Najpierw do miasta wpadła pikieta IV pułku ułanów, a wreszcie o g. 8 m. 30 wkroczyły: szwadron IV pułk ułanów, dwie komp nje Suwalskiego pułku piechoty i artylerja. Mimo ulewnego deszczu

miasto całe wyległo,

witając entuzjastycznie wojska polskie.

Kiedy na ratuszu powiał sztandar narodowy, miasto rozbłysło iluminacją. Żołnierzy zaproszono na skromny posiłek.

Po raz pierwszy

po tylu latach niewoli

żołnierz polski stanął z karabinem w ręku na warcie.

Oficjalne przejęcie miasta odbyło się w sobotę, dn. 22 lutego r. 1919 na Rynku Kościuszki, gdzie po mszy polowej pułkownikowi Dziewulskiemu, niemiecki komendant, kap. Delhaes,

zasalutował i wręczył klucze.

Nastąpiła potem defilada, wieczorem zespół amat. „Pochodni“ odegrał w teatrze „Palace“ komedję Hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny“ p. Ruszczewska wygłosiła wiersz własny. „Na powitanie wojsk“ później miasto podejmowało bankietem p.p. oficerów.

Zanim wojsko zorganizowało wyżywienie,

koło polskie karmiło je w ciągu tygodnia.

Miasto i wieś prześcigały się w podkreśleniu, niczego nie skąpiąc wojsku.

Odżyło życie miasta weszło na nowe życia koleje.

Wiele jeszcze niespodzianek czekało miasto. Przedewszystkiem

nie dano wyznaczyć wcielenia do Polski.

Chwilowo bowiem Białystok znajdował się pod opieką Zarządu Cywilnego ziem Wschodnich i nie mógł wziąć udziału w pierwszych wyborach do Sejmu.

Zgodna wola całej ludności

obaliła jednakże przeszkody. Wybory r. 1919 zostały rozpisane w czerwcu. W październiku ster samorządowy objęła Rada Miejska.

Przeminęły ciężkie chwile. Dziś Białystok w Wolnej Polsce dąży do świetnej przyszłości i rozwoju. Dzień Wyzwolenia 19.II.1919 pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci na zawsze.

Powitanie Wojsk Polskich w Białymstoku.

(Wygłoszone w sobotę dn. 22 r. 1919 przez p. Ruszczewską w teatrze „Palace“)

Witajcie! Czekaliśmy na was tak długo!
Tak długo, boleśnie — sto lat!
Marzyliśmy o was, tęskniliśmy do was —
I oto jesteście! Zapłonie niech świat
I zagrzmi wiwatem! Świetlistą niech smugą
Wystrzeli ku niebu ten krzyk, my już sami,
Bez kajdan, bez pęt i bez czułej opieki,
Swobodni, szczęśliwi — i z wami.

— — — — — — — — — — — — —

I oto jesteście! A dawno to było
Gdy byliście tylko marzeniem i snem.
Gdy o was się tylko tajemnie gwarzyło
I wszystko się zdało daremnem i czczem.
A dawno to było! — za polską tu mowę
Nas bito więziono, za czyn śmielszy kat
Moskiewski zakładał pętlicę na głowę...

I szli szeregami z pałaców i chat —
Na Sybir, na wieczną tułaczkę, na głód,
Męczarnie, tęsknotę za krajem i zgon!
Nie żegnał ich polski pogrzebny nasz dzwon!...
I tak trwało lata! — Aż spełnił się cud!
I orzeł nasz biały, nasz orzeł spętany
Potargał łańcuchy i pewny swych sił
Uleciał blaskami tryumfu zalany —
Uleciał wysoko! — Ku słońcu się wzbił!

— — — — — — — — — — — — —

I w blaskach słonecznych, promieniach świetlistych
Powstaliście Wy! — niech się ściele wam szlak
Tryumfem! Het, w górze, śród świateł złocistych,
Nad wami Królewski trzepocze się ptak!

— — — — — — — — — — — — —

Czekaliśmy długo! W tęsknocie udręce!
I otoście przyszli. — Witajcie! — Swój los,
Składając i życie u Boga na ręce
Wy dalej pójdziecie, bo wzywa was głos
Ojczyzny, ku której ze wschodu się szerzy
Pożoga i szpony wyciągnął już wróg!
I dalej pójdziecie! — W bój! — Wy bohaterzy!
A hasłem wam będzie — Ojczyzna i Bóg!

Wieczór Operetowy w Białymstoku.

We Czwartek dn. 21 bm. o godz. 8 wiecz. w Sali Teatru Palace odbędzie się jedyny występ najwybitniejszych artystów Opery Warszawskiej: słynnego tenora Stanisława Gruszczyńskiego, znakomitej sopranistki primadonny, Marji Budziszewskiej, wspaniałego basa, Aleksandra Michałowskiego, znanego tenora Tadeusza Laskowskiego.

Tak wspaniały zespół przy akompanjamencie dyrygenta opery Warszawskiej Jakóba Hirszfelda odśpiewa dwa akty z głośnej opery Halevi'ego „Żydówki“ w kostjumach i charakteryzacji i szereg arji z oper i pieśni.

Białostoczanie mają rzadką sposobność słyszenia opery wykonanej przez śpiewaków polskich.

Kronika policyjna

Uruchomienie fabryk: Fabryka Trylinga w Wasilkowie na skutek wystąpienia z fabryki zarządzającego Szajkowicza na żądanie robotników została uruchomiona.

Wypadek od wścieklizny: We wsi Krynickie gm. Zabłudów pokąsany został przez własnego psa wściekłego Jabłoński Ignacy. Psa zabito. Chory pozostał na miejscu z rozporządzenia Powiatowego Urz. Zdrowia do dalszych decyzji.

Kradzieże: We wsi Ostrówki gm. Zabłudów skradziono 3 krowy na szkodę gospodarzy Szostawickiego Kiryla, Ma-twiejenko Filipa, wartości 2.200.000,000 mk.

— Z posesji Nr. 27 przy ul. Polnej skradziono ptactwo domowe na szkodę Żuka Hirsza wartości 30 milj. mk.

— Przechodzącemu ul. Legjonową Salwerowi Mojżeszowi zam. przy ul. Młynowej 9 zerwano z głowy czapkę karakułową wartości 150 milj. mk.

Aresztowania: Aresztowano: Rzmienicką Etlę z Kobrynia, która usiłowała przewieźć pociągiem kilka par bucików cholew, pochodzących z kradzieży.

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcję hemoroidy radykalnie leczą Szwajcarskie górskie zioła D-ra BAUERA z [illegible] Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1810

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Dr. NEUMARK 1437
b. ord. Piotrogrodzkiego [illegible] szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe [illegible] od 10-12 i od 5-6 ppołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Kino „APOLLO“
Sienkiewicza 22.
Dziś wyłącznie dla inteligencji.
Czego pragniesz, kobieto?
Władzy, bogactwa, sławy czy miłości???
Wielki dramat modernistyczny w 6-ciu aktach.
Tańce miłości i śmierci wśród fal i piorunów.
W rolach głównych:
[illegible] ukrywająca się pod pseudonimem
ASSUNTA AVALUN
oraz znany artysta niemiecki
HANS MIERENDORF

Reklama jest dźwignią przemysłu

Odwołanie pełnomocnictwa.
Udzielone przez nas dnia 22 listopada 1922 roku panu B. Friedensteinowi i J. Lichtensteinowi pełnomocnictwo na prawo uskuteczniania dla nas w Polsce zakupów, niniejszym odwołujemy i od daty niniejszego ogłoszenia wymienione wyżej osoby nic wspólnego z naszym Domem handlowym nie mają.
Ta. Lo Hsin & Bracia TUN-KI Company Ltd.
Charbin (Chiny).
1937

TEATR „PALACE“
Czwartek dn. 21 lutego r. b.
Jeden gościnny występ znakomitego zespołu artystów
OPERY WARSZAWSKIEJ
udział biorą światowej sławy bohaterski tenor
Stanisław GRUSZCZYŃSKI
Marja Budziszewska sopran, Al. Michałowski pierwszy bas, Tadeusz Laskowski tenor, Jakób Hirszfeld b. dyr. opery
wykonane będzie w kostjumach i charakteryzacji 2 i 4 akt opery Halevi'ego
1) ŻYDÓWKA
2) CZĘŚĆ KONCERTOWA
1940 2—1
Kostjumy z teatru Wielkiego w Warszawie. Początek o g. 8 wiecz.
Bilety do nabycia w Kasie teatru. Sala dobrze ogrzana.

Ogłoszenie.
Okręgowy Związek Kupców w Białymstoku
ul. Zamenhofa Nr. 29 Telef. Nr. 408.
Niniejszym podajemy do ogólnej wiadomości co następuje:
I. Jako Kierownik Kancelarji zaangażowany został Pan ZEBIN.
II. Przy Związku czynny jest wydział do opłacania wszelkich podatków oraz grzywien pieniężnych, dla wpłacenia Urzędowi Skarbowemu.
III. Codziennie wydają się cenniki dla wszystkich branż, wystawione w złotych polskich.
ZARZĄD.
Prezes Białostockiego Okręg. Związku Kupców
A. LICHTENSZTEJN.
1938 1—1

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.000.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 8.500.000 — zagraniczna — Mkp. 11.000.000

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.